

Potężna siła

Niedawno media społecznościowe obiegł klip, na którym Robert Lewandowski w płynny sposób odpowiada po hiszpańsku na pytanie zadane przez dziennikarza. Napastnik został pochwalony za umiejętności językowe i sprawność komunikacyjną. Ojcem chrzestnym lingwistycznego sukcesu kapitana reprezentacji Polski jest Piotr Kruk.

JAKUB KOWALIKOWSKI

Piotr Kruk to poliglota, mówca oraz praktyk międzynarodowego biznesu. Mówi po niemiecku, hiszpańsku, angielsku, włosku, chorwacku, serbsku i rosyjsku. W dziedzinie nauki języków obcych specjalizuje się w ich szybkim uczeniu się, współpracując także ze znanymi sportowcami, między innymi z Robertem Lewandowskim.

Czy istnieje coś takiego jak talent do nauki języków obcych?

Na swoim przykładzie mogę powiedzieć, że nie. Gdyby tak było, nie nauczyłbym się żadnego – mówi Kruk. – Sam przez wiele lat bezskutecznie uczyłem się języków. Niestety, nasz obecny system nauki języków przygotowuje ludzi do zdawania testów i egzaminów, a nie do mówienia. Jesteśmy faszzerowani tysiącami słówek i reguł gramatycznych, a brakuje przygotowania do komunikacji. Uczymy się nie tego, czego powinniśmy. Nie koncentrujemy się na automatyzacji językowej i na tym, żeby już po kilku dniach móc odpowiadać na proste pytania. To prowadzi do tego, że przestajemy w siebie wierzyć. Wówczas naszą wymówką jest brak talentu do języków. Fakt – są zapewne osoby, które uczą się trochę szybciej od innych, ale nie ma to nic wspólnego z talentem do języków.

Co trzeba zmienić, aby poprawić poziom nauczania języków obcych w Polsce?

Są trzy kierunki zmian. Pierwszy polega na zaprzestaniu nauki pojedynczych słówek na rzecz uczenia się gotowych fraz. Powinniśmy przyswajać gotowce, które można byłoby wykorzystać od razu w komunikacji. Druga sprawa to ustalenie kierunku potrzeb. Kiedy piłkarz uczy się języka obcego, powinien dostosować naukę do tego, w jaki sposób będzie tego języka używał. Mówimy o konkretnych sytuacjach – negocjacje transferowe, rozmowa z dziennikarzem, konferencja prasowa. Trzecia rzecz skupia się na wykorzystywaniu tego, co oferuje współczesny świat. W obecnych czasach proces nauki powinien wykorzystywać Internet, aplikacje, media społecznościowe oraz sztuczną inteligencję. Niestety, wiele osób nadal uczy się analogowo, nie wykorzystując technologii i możliwości, jakie oferuje dzisiejszy świat.

Ostatnio sporo mówi się o tym, że języki obce będą wkrótce niepotrzebne z uwagi na rozwijającą się sztuczną inteligencję. Faktycznie w najbliższej przyszłości znajomość języka obcego będzie mniej pożądana?

Nie. Uważam, że sztuczna inteligencja będzie nam pomagała w komunikacji czy pracy. Będzie usuwać w pewien sposób barierę między ludźmi. Ona nie pomoże nam natomiast w takich kwestiach jak rozumienie kultur, mentalności ludzi czy w kontaktach bezpośrednich opartych przecież na budowaniu relacji. Nie będzie z nami podczas lunchu czy rozmowy za kulisami. Sztuczna inteligencja nie zrozumie również emocji. Może więc jedynie pomóc, ale tylko do pewnego stopnia. Nie zastąpi języków obcych, bo za nimi stoi kwestia emocjonalna.

Dla wielu osób nauka języka kojarzy się jednak z niewdzięcznym procesem. Co zrobić, aby sprawić, żeby była to przyjemniejsza czynność?



Kiedy pracowaliśmy z Robertem Lewandowskim, dla przykładu ułożyliśmy proces nauki między jego domem a ośrodkiem treningowym Barcelony. Robert mógł wykorzystać tych kilka wolnych minut, aby zrobić coś w kierunku nauki hiszpańskiego.

Należy przede wszystkim dopasować metody nauki języka do naszego stylu życia i znaleźć coś, co lubimy. Przykładowo, prawie wszyscy korzystamy z mediów społecznościowych. Dobrze więc zamienić któreś z medium w narzędzie do nauki języka – pisać posty w języku docelowym i obserwować konta, które posługują się tym nowym językiem. YouTube czy Netflix również mogą zostać tak zorganizowane, żeby urozmaicić nam naukę. Jest wiele wartościowych podcastów. Jeśli zaczniemy uczyć się właściwych rzeczy w przyjemny sposób, to złapiemy szybkie efekty. Wtedy zazwyczaj zaczynamy mieć chęć na więcej i jeszcze chętniej wracamy do języka. Bo zaczyna nam się to podobać. I widzimy, że to działa. Kiedy pracowaliśmy

z Robertem Lewandowskim, dla przykładu ułożyliśmy proces nauki między jego domem a ośrodkiem treningowym Barcelony. Robert mógł wykorzystać tych kilka wolnych minut, aby zrobić coś w kierunku nauki hiszpańskiego.

Jakim uczniem jest Robert Lewandowski?

Takim jak piłkarzem na boisku, czyli bardzo profesjonalnym, przygotowanym, skoncentrowanym na wykonaniu konkretnego zadania. Jest człowiekiem, który wie, czego chce, oraz do czego dąży. W naszej współpracy zawsze widziałem zaangażowanie, pokorę wobec nowego języka i wielką chęć, aby się go nauczyć. Robert od zawsze zdawał sobie sprawę, jak ważną rolę odgrywają języki obce w karierze profesjonalnego piłkarza i ile korzyści ze sobą niosą. Dziś efekty widzimy.

Jak wyglądał proces nauki kapitana reprezentacji Polski?

Oparliśmy go na dwóch obszarach. Pierwszy to nasze spotkania online. W zależności od grafiku, widzieliśmy się regularnie raz lub dwa razy w tygodniu. Celem naszych sesji było zbudowanie umiejętności komunikacji w języku hiszpańskim. Od samego początku. Wprowadziliśmy pierwsze wyrażenia, pierwsze pytania, pierwsze odpowiedzi, pierwsze scenariusze. Z czasem były one rozwijane, aby stale podnosić poziom. Drugą rzeczą była platforma, dzięki której mieliśmy obaj dostęp do wszystkich materiałów, oraz możliwość prowadzenia działań również między sesjami. Mogłem obserwować, jak Robert pracuje nad językiem, robiąc codziennie nowe postępy.

Co pan czuł, gdy słuchał niedawnego wywiadu Lewandowskiego, który zyskał taką popularność w mediach społecznościowych?

Podwójną dumę. Pierwsza wynika z tego, że jestem poniekąd ojcem chrzestnym tego sukcesu. Byłem na początku całego procesu nauki. Druga – Robert po prostu poszedł za ciosem. Po zakończeniu naszej współpracy wykonał ogromną pracę już bez mojej pomocy. Świetnie wykorzystał dostępne możliwości; i w pełni zaangażował się w naukę języka. I teraz stając przed dziennikarzem, odpowiada płynnie po hiszpańsku, świat się nim zachwyca, może rozmawiać bezpośrednio z mediami i sponsorami. Udowodnił, że mimo natłoku meczów i innych zobowiązań nawet tak zapracowany człowiek jak on może w ciągu kilku miesięcy od zera nauczyć się języka obcego.



Fot. Archiwum prywatne Piotra Kruka

Z pańskiej pomocy skorzystała również Ewa Pajor. Jak u niej wyglądał ten proces?

Był bardzo podobny, choć Ewa akurat nie zaczynała z językiem niemieckim od początku. Dzięki temu mogliśmy od razu skoncentrować się na konkretnych obszarach, myśląc jednocześnie o tym, że ze względu na grę w Wolfsburgu niemiecki jest dla niej również językiem codziennym. Co ciekawe – kilka miesięcy później podobną pracę zrobiliśmy z językiem angielskim. Jako kapitan reprezentacji Polski musi być i jest przecież godnym reprezentantem drużyny narodowej. Chce dobrze posługiwać się językiem angielskim, dziękować za wsparcie, rozmawiać ze sponsorami, czasem powiedzieć coś w imieniu całego zespołu. Zarówno w przypadku Roberta, jak i Ewy dużo dało nam to, że postawiliśmy na konkretne scenariusze.

Na czym polegają?

Chodzi o hipotetyczne sytuacje. Na przykład: „Co powiesz, kiedy dziennikarz zapyta cię o wrażenia z meczu?”. Mamy scenariusz wygranego, zremisowanego oraz przegranego spotkania. Przy każdej z tych trzech sytuacji mamy do czynienia z zupełnie różnymi reakcjami. Inną taką sytuacją może być odbieranie nagrody – co wtedy powiesz ze sceny? To tylko dwa z wielu przykładów. Tych scenariuszy, zarówno u Roberta, jak i u Ewy, było mnóstwo.

Scenariusze zawsze wychodziły od pana czy Ewa Pajor lub Robert Lewandowski również kreowali takie sytuacje?

Oni wiedzieli doskonale, jak one wyglądają. Spotykają się przecież z nimi na co dzień. Generowaliśmy je też na podstawie filmów na YouTube, które ukazywały konkretne pytania dziennikarzy i konkretne odpowiedzi piłkarzy. W przypadku Roberta znaleźliśmy nagranie, na którym wywiadu udziela Sergio Busquets. Analizowaliśmy jego odpowiedź po hiszpańsku, by odnaleźć prawdziwą sytuację, nad którą możemy popracować. Korzystaliśmy także ze sztucznej inteligencji. Generowała ona najbardziej prawdopodobne scenariusze



Fot. Jacek Pronaszynski/40mm.pl

oraz pytania, które mogą się pojawić w danych sytuacjach.

Z pańskiej pomocy w dziedzinie językowej korzystał też Bartosz Białek. Na co on chciał zwrócić uwagę?

Bartek chciał poprawić swój angielski. Bardzo często jest tak, że ludzie całkiem dobrze sobie z nim radzą. Są osłuchani, potrafią odpowiadać na większość pytań, przynajmniej w prosty sposób.

U Bartka chodziło po prostu o wejście z angielskim na wyższy poziom. To był moment, w którym Bartek miał iść na wypożyczenie do klubu z Holandii (Vitesse Arnhem – przyp. red.). Niedawno ukazał się międzynarodowy raport znajomości języka angielskiego, z którego wynika, że Holendrzy mówią po angielsku najlepiej na świecie. Pracowaliśmy więc nad tym, aby zawodnik rozumiał bardzo dobrze to, co się do niego mówi, mógł się komunikować ze sztabem szkoleniowym. Jeśli sportowiec świetnie mówi w języku obcym, wszystkim jest zdecydowanie łatwiej. Widać to bardzo dobrze na przykładzie Igi Świątek. Jeżeli piłkarz ma swobodę w komunikacji w języku obcym, to język staje się jego narzędziem kontaktu w klubie i ze sponsorami. A przy tym rozwija swoją markę osobistą. To jest potężna siła w profesjonalnym sporcie.

W jakim czasie zawodnik, który wyjeżdża za granicę i chce nauczyć się języka obcego od zera, jest w stanie opanować go w takim stopniu, aby zacząć się komunikować?

Właściwie komunikacja zaczyna się już po kilku dniach. Jeżeli teraz usiądziemy do nauki, jestem w stanie nauczyć pana w ciągu kilku dni prostej komunikacji w dowolnym języku, który znam.

Chodzi tu o rozumienie pytań i odpowiadanie na nie oraz udzielanie informacji. Swobodnego, przyzwoitego posługiwania się językiem obcym można nauczyć się w ciągu kilku tygodni. Oczywiście pod warunkiem stworzenia właściwego procesu i uczenia się właściwych rzeczy w odpowiednim tempie oraz otoczeniu.

Często rola języka obcego w zagranicznej przygodzie piłkarza jest bagatelizowana. Podobne głosy mają rację bytu?

To myślenie przeciwko sobie. Dzisiaj profesjonalny sport to nie tylko mecz. To kontakt ze sztabem szkoleniowym, kolegami, dziennikarzami. Piłkarz musi przecież rozumieć, co mówi do niego trener czy partnerzy z zespołu. Jeśli zawodnik wchodzi do klubu, nie potrafiąc nawiązać kontaktu, to staje się samotny. Może być supergwiazdą na boisku, ale poza nim niewiele zdoła. Natomiast może dużo stracić.

Jakie ma pan rady dla uczących się języków obcych?

Przede wszystkim należy skoncentrować się na własnych potrzebach – każdy powinien pomyśleć o tym, co ma dać mu dany język. Druga rzecz to maksymalne otoczenie się językiem. Warto wykorzystać media społecznościowe, serwisy streamingowe, podcasty, AI – i mieć kontakt z językiem każdego dnia w tak zwanym międzyczasie. Wiele o tym napisałem w mojej pierwszej książce „Język obcy w 6 miesięcy”, a także mówię co tydzień w podcaście „Poniedziałek Rano”. Języki obce to narzędzie do osiągnięcia celów. Najlepsi na świecie piłkarze doskonale to rozumieją. Mam nadzieję, że ci aspirujący, młodzi oraz ich kluby również zaczną inwestować w te umiejętności. To myślenie o przyszłości i uniwersalna inwestycja w ich talent. ■